

DZIENNIK ŁÓDZKI

Niezależny dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Prenumerata:

Miesięcznie mk. 5.— :: Kwartalnie mk. 15.—
Prenumerata przez pocztę miesięcznie mk. 6.—

Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Redakcja i Administracja:

Dzielnia 22.

Redaktor przyjmując od 6—7 wiecz.

Ogłoszenia:

Zwyczajne: 65 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).
Drobne: 10 fen. za wiersz, najmniej 1.— mk. Dla poszukujących pracy wyraz 5 fen.
Nadesłane: przed tekstem 2 mk., w tekście 2.50 fen., po tekście 1.50 fen. za wiersz petitowy (str. 4 szp.)
Nekrologi: 1.— mk. za wiersz petitowy (str. 4 szp.)

Dr. H. Różaner

Choroby skórne i weneryczne.

Przyjmuje od 8—1 rano i od 5—8 wiecz.
panie od 4—5. Dzielnia № 9. 86

Sytuacja polityczna.

I.

Zyjemy w epoce tak kolosalnych przewrotów w całym świecie, iż umysł gubi się w labiryncie problemów politycznych nie mogąc stworzyć jakiejś syntezy chwili, spozrzeć niewidzialnych nici, jakie łączą z sobą epizody i fragmenty historycznej wagi wydarzeń.

Z jednej strony pochłaniają człowieka rozgrywające się w Paryżu wypadki, gdzie światu dyktuje swą wolę zwycięska koalicja, z drugiej przykuwają uwagę tragiczne skurcze wewnętrzne dawnego cesarstwa niemieckiego; na wschodzie znów pod pokrowcem bolszewizmu w jednym tylko państwie—Rosji—ważą się losy całego ustroju społecznego świata; na ziemiach byłej monarchii austriackiej odbywa się kryształizacja nowych państw narodowych, które Czesi chętnie zagarnęliby pod swą hegemonję. U podstaw ustroju kapitalistycznego w całym świecie pracują niestrudzenie bojownicy idei socjalistycznej, podważając powoli poprzez doniosłe reformy społeczne wielki gmach od kilku trwających wieków...

Najbliższe nas, bo tuż bezpośrednio odbywa się proces budowy państwowości polskiej, mocnym wysiłkiem narodu dźwigają się zręby zmartwychwstałej Rzeczypospolitej.

Kiedyś, w odległej przyszłości zastępy niezamordowanych pracowników nauki dobędą z pod pyłu lat i obecnej chwili i oświetlą ją potokiem historjograficznych wywodów, we wszechobejmującej syntezie ujmą całą powagę przeżywanego przez nas dziś okresu.

Na dziś starczyć muszą najogólniejsze jedynie rzuty oka na najważniejsze objawy tętniącego życia politycznego świata.

Konferencja paryska najwidoczniej zdradza brak jednomyślności aliantów.

Dopóki chodziło o wspólny cel, o zwycięstwo nad t. zw. państwami centralnymi zgoda łatwa była do osiągnięcia, tarcia dawały się omijać ze względu na trudne częstokroć sytuacje militarne, w jakich się koalicja znajdowała.

Dziś każdy poszczególny członek wczorajszej całości, napojony zwycięstwem zaczyna coraz wyraźniej odczuwać swą odrębność, swe partykularne interesy. Po większej części nie dają się one pogodzić z interesami sprzymierzeńców. Coraz trudniej jest dojść do porozumienia. Inne dążenia mają państwa kolonialne i morskie, i inne zaś kontynentalne. Francja dba o zabezpieczenie się przed ewentualnym rewanżem Niemiec i skłonna byłaby do najdalej idących represji w stosunku do pokonanego wroga, a jednocześnie poczuwa się do swej zależności gospodarczej od Anglii i Ameryki i wywołuje się pragnie kosztem anektowania przemysłowych okręgów Niemiec i odbudowy swych zniszczonych prowincji siłami niemieckimi.

W tym celu Francja chętnie utrwałaby obecny sojusz i skłoniłaby do zachowania w Europie stanu pol-

wojennego, takiego choćby jaki trwał przed rokiem 1914 wraz z całym aparatem traktatów militarnych zaczepno-odpornych z systemem zbrojeń i ograniczeniami przemysłowo-finansowymi w stosunku do Niemiec. Dlatego też Francja popiera stanowczo i usilnie myśl odbudowy wielkiej Polski; która stanowiłaby naturalnego wroga Niemiec z awagi na kwestję t. zw. naszych kresów zachodnich. Wiadoma jest rzeczą, iż Niemcy nie przeboleją nigdy utraty bogatych prowincji polskich i jeśli nie wejdziemy z nimi w kompromis tego rodzaju, któryby, sprawiedliwie spory rozstrzygnął, bądziem mieć zawsze na zachodzie nieubłaganego wroga. Francji byłoby to na rękę, Francji militarystów i imperjalistów. Na szczęście dziś górę bierze inna Francja, która może jeszcze nie kieruje interesami państwa na kongresie, ale w kraju zaczyna przeważać. Ta inna Francja zgadza się chętnie na zasady Wilsona ale... ona znów nie popiera idei wielkiej Polski... Wyraźnie dało się to odczuć na socjalistycznej konferencji berneńskiej. Leży w interesie polskim oddziaływanie na opinię nowej Francji w kierunku nieograniczania naszych państwowych i gospodarczych aspiracji o tyle, o ile nie sprzeciwiają się one postulatowi sprawiedliwości międzynarodowej. W każdym razie sprzymierzanie się obecnie z imperjalizmem francuskim w zamian za chwilowe korzyści, kładzenie na się brzemienia zbrojeń w oczekiwaniu przyszłych wojen nie leży w interesie Polski.

Powracając do prądów, kierujących konferencją pokojową w Paryżu, musimy stwierdzić, iż przeciwstawą Francji jest Ameryka. Jest ona dziś najpotężniejszym mocarstwem świata. Ona przechylała szalę zwycięstwa na stronę koalicji, ona jest największym, źródłem tak upragnionych w Europie i surowców i fabrykatów. Niejedne tedy narodowe ambicje, czy to francuskie, czy też inne skłoniły się muszą wobec życzenia Wilsona, który o tyle ma możliwość prowadzenia niezależnej polityki w myśl czysto ideowych zasad, iż wraz z całą Ameryką luzno tylko jest związany z takim czy innym ukształtowaniem się stosunków narodowych w Europie. Jednego tylko Ameryka nie chce: zniszczenia Niemiec; o czym wspominaliśmy dziś zresztą obszerniej na innym miejscu. Widzi ona dziś w Niemcach dobrego, jeśli nie najlepszego kontrahenta w swym handlu światowym.

W podobnej mnej więcej sytuacji znajduje się i Anglia. Dopięła ona swego celu, zniszczyła zagrażający światu, a szczególnie morskiej potęgę Wielkiej Brytanji, imperjalizm pruski i obecny dąży do jednego tylko — do odbudowania swych stosunków handlowych, do przemiany olbrzymiego przemysłu wojennego na pokojowy, do utrwalenia i powiązania z sobą poszczególnych części imperjum, które tak skoordynowanie i spójnie współpracowały z sobą podczas wojny.

Anglii dziś nic nie zagraża, Anglia w przeciwstawieniu do Francji niczego się nie lęka. Dlatego traktuje ono o wiele spokojniej, że tak powiemy, filozoficznie, zagadnienia polityki kongresowej i idzie ręką w rękę z Ameryką.

Obok tej decydującej Trójcy—Włochy i Japonia reprezentują kurs dawnej przedwojennej polityki, jak stwierdzono w Bernie, niczego się nie nauczyły i o niczym nie zapomniały... Oficjalne Włochy pragną zaanektować możliwie wielką część dawnej Austrii, łakomie spoglądają na Bałkany, chciałyby zająć również Małą Azję. Japonia zbroi się pochichu nadal,

buduje krążowniki, żąda kompensat terytorjalnych od syberyjskiej Rosji, a gospodarczych od Chin.

Na kongresie pokojowym trzy wiec mocarstwa mają jasno zarysowaną linię wielkiej, światowej polityki. Reszta — to przedstawiciele państw drugo lub trzeciorzędnych, drepzczących po piętach swym opiekunom, napraszających się ze swymi partykularnymi interesami. Nie od nich zależą też losy świata.

Oblicze konkretnej polityki kongresu pokojowego maluje się najdosadniej w jego taktyce wobec bolszewizmu.

O tym w najbliższej przyszłości.

Wilson i marszałek Foch.

Stosunek Wilsona do Niemiec.—Opór Clemenceau.—Niemcy podnoszą głowę.—Stają się one militarne groźne.—Gniew Focha.—Ostre warunki wywołują rewolucję.—Komisja do opanowania Niemiec.—Konieczna demobilizacja.

O ostatnich, niezmiernie burzliwych posiedzeniach Rady Wersalskiej donoszą do Lugana z Paryża: Na posiedzeniu panowała opinja, iż należy gwałtownie się podnoszące Niemcy pod presją utrzymać. Wilson ożywiony jest w stosunku do Niemiec jak najlepszymi uczuciami. Twierdził on, że Niemcy same powinny dostarczyć wiadomości o ilości broni, jaką jeszcze posiadają. Clemenceau zerwał się na to i wzbudzony krzyknął: „Oni nas zawsze okłamywali, oni nas i teraz okłamią”. Na następnym posiedzeniu mówcy konstatawali nowy wybuch dumy narodowej w Niemczech, skarżono się, że Niemcy nie dotrzymują warunków zawieszenia broni, że nie chcą wydać łodzi podwodnych ani statków do przewożenia żywności.

Dalej odmawiają Niemcy przepuszczenia pomocy dla Polski przez Gdańsk i koncentrują swe wojska przeciwko Polakom.

Niemcy w ostatnich czasach wznowili fabrykację broni i aeroplanów.

Foch nawet w specjalnym sprawozdaniu dowodził, iż Niemcy są w stanie wyprzeć trzy miesiące 3 miliony ludzi wystawić, a koalicja wskutek demobilizacji tylko 1.800.000.

Skarżono się również na nową arogancję Niemiec, podczas ostatnich rokowań komisji dla spraw zawieszenia broni w Spa.

W dyskusji przyjmował udział i Foch, który domagał się bezwzględnych środków i zawołał: „Moi je cogne! (ja tłukę!). Gdy powalę Niemców jeszcze raz na kolana, to nie puszcze ich, dopóki mi wszystkiego nie podpiszą”.

„Stampa” donosi z Paryża, że Wilson przeciwstawił się opinji Focha. Wilson podkreślał nieustannie, że najlepiej jest prędko zawrzeć pokój, który zadowoli koalicję i Niemcy. Trzeba uniknąć zewnętrznych wrażeń, że Ententa chce Niemcy zgubić. Nie trzeba też Niemcom nakładać systemu wewnętrznej kontroli. Taka kontrola musiałaby ich i fak już przez warunki zawieszenia broni i przez porażkę przygnębiać dumę narodową do maximum podrażnić.

Przez to wywoła się tylko nowe ciężkie walki wewnętrzne w Niemczech, nowe rewolwy Spartakusowców i namiętne walki partyjne.

Wilson zdawał się wogóle szczerze wierzyć w demokratyczny nastrój nowych Niemiec. Clemenceau popierał żądania Focha.

Ostatecznie wybrano specjalną komisję, dla wynalezienia wojskowych i ekonomicznych środków opanowania Niemiec. Komisja ta ma dać odpowiedź w ciągu 8 dni.

Lord Cecil twierdzi, iż najprostszym środkiem będzie odmowa dowozu żywności do Niemiec.

„Nieuwe Rotterdamsche Courant” donosi, iż aljanci zażądają pewno dalszej demobilizacji Niemiec, pozostawiając im tylko 25 do 30 dywizji.

Nowa wojna Francji z Niemcami.

Rozmowa z Radkiem.—Charakterystyka rewolucji niemieckiej.—Działalność Radka w Niemczech.—Połączenie armji niemieckiej z rosyjską.—Agitacja bolszewicka w armji koalicji.

Warszawski „Kurjer Polski” zamieszcza w ostatnich czasach w przeciwieństwie do innych pism burżuazyjnych artykuły ścisłe i nieprzesadzone o stosunkach w bolszewickiej Rosji, jakoteż o jej polityce. Jego wojskowy współpracownik wyswietlił tam niedawno kwestję siły bolszewickiej armji, o której aż do tej pory wyrażano się z lekceważeniem. Z uwagi na zagrażające Polsce ze wschodu poważne niebezpieczeństwo nowego najazdu, artykuły „Kurjera” są czynnikiem bardzo korzystnym dla zorientowania się w siłach i zamiarach wroga.

Pod tytułem i w naszym nagłówku zachowanym, zamieszcza p. Mieczysław Domański w numerze wczorajszym wspomnianego pisma artykuł, który pozwalamy sobie in extenso przedrukować:

Dnia 7 lub 9 listopada (nie pamiętam dokładnie), w Moskwie, w komisarjacie ludowym (ministerstwie) spraw zagranicznych po audjencji służbowej (byłem urzędnikiem przedstawicielstwa polskiego) rozmawiałem prywatnie z jednym z najbardziej wybitnych kierowników polityki zagranicznej rosyjskiej, słynnym Karolem Radkiem. Mówiliśmy o rewolucji w Niemczech, więc o której nadeszła tego dnia do Moskwy.

Radek jak zawsze, zrywał się nerwowo z krzesła, energicznie gestykułował i rzucał oderwane zdania.

— To jest początek! Za przykładem Niemiec—pójdzie Francja.

— Pan zapomina o pewnej różnicy psychologii narodów tych dwóch państw: Niemcy są zwyciężeni, Francuzi zaś zwycięzcami!

To nic nie znaczy. Jeżeli rewolucja we Francji nie wybuchnie sama przez się, wywołamy ją. Nie można sąsiadować z narodem wolnym i pozostawać samemu w jarzmie burżuazyjno-kapitalistycznym! Właśnie jadę do Niemiec i będę pracował!

Rewolucja w Niemczech nie zadowoliła wodzów bolszewizmu rosyjskiego. Rewolucjonista niemieccy nie stosują teorii maksymalizmu, które powodują walkę z inteligencją i zniszczenie przemysłu i handlu. Wreszcie u steru rządu niemieckiego rewolucyjnego stoją względnie bardzo umiarkowany socjalista Ebert i nienawistny bolszewikom Scheideman.

Ale energiczny Karol Radek nie zaniechał swego planu—wywołania pożaru rewolucyjnego we Francji. Nie puszcza go do Niemiec, dostał się tam jednakże. Rząd niemiecki złożył z tej racji protest rządowi rosyjskiemu, a niemiecka liga walki z bolszewizmem ogłosiła 100.000 mk, wy-

grodzienia za złapanie Radka. A on nie tylko był w Niemczech, lecz drukował w pismach spartakowskich artykuły, występował na wiecach omal, że nie w Berlinie, lub nawet Weimarze—prowadząc nadzwyczajnie silną agitację przeciwko Francji. Dopiero w tych dniach aresztowano go. Francuzi przyznają, że Radek zdołał „obudzić w Niemczech rewolucyjnych zle uspiiony pangermanizm”. Tak, przynajmniej, pisze w „Matin” znany publicysta francuski Edmund Lasbaine.

Dowodem, że tak jest istotnie, że robota Radka i jego przyjaciół politycznych daje pomysły dla nich wyniki, są rezolucje wieców, protestujące przeciwko żądaniom koalicji antyniemieckiej. Mowa ta wywołała we Francji ogromne wrażenie, o czem świadczą liczne głosy prasy francuskiej.

Karol Radek w artykułach swych i przemowach rzuca myśl odrodzenia Niemiec z pomocą armji rosyjskiej bolszewickiej. Do ostatniej chwili Niemcy, choć zrewolucjonizowani, lecz zawsze matematycznie rozsądni, uważali ten plan za fantazję rozgorączkowanego nerwowego komunisty.

Lecz obecnie zaczynają zmieniać zdanie. Fantazja zaczyna przetrwać się w rzeczywistość. Oddziały wojsk bolszewickich stoją już na granicy Wschodnich Prus, już zajęły Telsze i maszerują dalej na zachód.

Armja bolszewicka liczy obecnie i i pół miliona żołnierza. Ani Litwa, ani Białoruś, ani wreszcie Polska nie mogą własnymi siłami powstrzymać marszu zwycięskiego, więc kto może zaręczyć, że armja bolszewicka rzeczywiście nie zdoła połączyć się z resztkami byłej armji niemieckiej?

Jeżeli to zaś nastąpi, takie połączenie da natychmiast dwa wyniki; zwycięstwo spartakusowców w Niemczech i zerwanie rokowań pokojowych z entente'a, a więc nową wojnę pomiędzy Niemcami a Francją.

O ile los tej walki zależałby jedynie od siły armji, nie byłoby żadnej kwestji, przewaga siły po stronie państw sprzymierzonych jest zbyt wielką, by można było wątpić o ich zwycięstwie. Lecz nie można i nie trzeba zapominać, że bolszewicy w tej walce użyją swego sposobu ulubionego, który dotąd daje, niestety, zawsze pomysły dla bolszewików rezultaty; użyją propagandy i agitacji w szeregach armji francuskiej, gdzie bezwarunkowo mają pewną ilość swoich zwolenników. Zmniejsza to w znacznym stopniu możliwość przepowiedzenia rezultatów tej nowej walki narodów.

Wydaje się to wszystko na pierwszy rzut oka zanadto fantastycznym, lecz nie dla tych, kto dobrze zna bolszewików, kto wie, że szaleństwu ich towarzyszy wyjątkowe powodzenie.

W Warszawie bawią obecnie misje państw sprzymierzonych. Musimy przedstawić im tę sprawę tak, aby każdy z członków misji zrozumiał, iż tylko silna Polska może być gwarancją spokoju i dobrobytu nie tylko Francji, ale całej Europy zachodniej.

Jak traktować bolszewików.

Wywiad z Maklakowem. — Opinia Milukowa. — Nadzieje Wilsona.

Przedstawiciele prasy amerykańskiej zwrócili się do znanego posła do Dumy, a późniejszego przedstawiciela rządu Kiereńskiego we Francji, p. Maklakowa, zapytując go o jego zdanie w sprawie planowanej konferencji z bolszewikami na wyspach Książących.

Odpowiedź była bardzo interesująca. „Chciałbym sprawę tą — powiedział Maklakow potraktować zupełnie bezstronnie i będę rozumował jako osoba bezpartyjna i neutralna. Nie trzeba przedewszystkiem zapominać o tem, że odezwa zwracająca się z tą propozycją do partji rosyjskich wyszła z pod pióra Wilsona.

I tutaj nasuwa mi się pewna analogja. Proszę przypomniać sobie te noty, które Wilson, przed przystąpieniem Ameryki do wojny, wysłał do obydwu stron wojujących: noty do Niemiec i noty do koalicji. W obydwu wypadkach Wilson z góry wiedział, do czego dąży.

Należy zadać sobie pytanie: czy Wilson nie ma już też określonego planu działania w stosunku do Rosji? Osobiście jestem zdania, iż propozycja konferencji była zbyt niewyraźnie sformułowana.

Uważam, że trzeba było zażądać od bolszewików pewnych minimalnych gwarancji, jak nap.

1) Czy zgadzają się oni stanąć na punkcie widzenia interesów Rosji i zrzec się swego stanowiska stronników rewolucji międzynarodowej;

2) czy uznają oni, iż podstawą organizacji państwowej musi być wola całego narodu, a nie dyktatura jednej klasy;

3) czy uznają oni równość wszystkich obywateli przed prawem i czy gotowi są wyrzec się pewnych praw wyjątkowych w stosunku do poszczególnych grup ludności?

Ja twierdzę — mówił dalej Maklakow — że nieokreślony charakter propozycji Wilsona zauważyli też bolszewicy, i dlatego to Cziczerin w swej nocie zażądał pewnych gwarancji i jaśniejszego sformułowania samej propozycji.

Co się zaś tyczy moich punktów, to przekonany jestem, że szczerzy, przekonani bolszewicy nigdy by ich nie przyjęli. Wiedzą oni bardzo dobrze, że gdy nie uda im się wywołać rewolucji w całej Europie, to sprawa ich jest przegrana. Ale około teoretyków bolszewizmu w Rosji, zgrupowała się moc najróżnorodniejszych partji, bez których bolszewicy obecnie istnieć by nie mogli już, a których stanowisko bynajmniej nie jest takie nieprzejednane w stosunku do zasad, przeze mnie, wystawionych.

W tej samej sprawie wypowiedział się przywódca partji kadetów rosyjskich, p. Milukow, przed reporterem ajencji Reutersa. Ale stanowisko jego w stosunku do bolszewików jest o wiele bardziej wrogie, anieli p. Maklakowa.

Milukow nazwał propozycję sprzymierzeńców „godną ubolewania” i jest przekonany, że był to wielki błąd ze strony koalicji.

„Jedną drogą — jego zdaniem — dla roztrygnięcia kwestji rosyjskiej jest obalenie władzy bolszewickich, „zbojów i siepaczy”.

Milukow zwrócił się do koalicjantów z wezwaniem poparcia sił działających przeciwko bolszewikom.

Ciekawe jest, iż jak donosi łyński „Progrés”, Wilson jednak obstaje przy swej propozycji i ma nadzieję, że bolszewicy z czasem przejdą do bardziej rozumnego sposobu rządzenia. Ale dla dopełnienia obrazu musimy jeszcze dodać, że nawet stary carski dyplomata p. Sazonow chce, by go koniecznie na konferencji w sprawach rosyjskich wysłuchano.

Skandale niedoszłego „kaisera”

Oryginalny zakład. — Pierwsza awantura miłosna. — Na złość ojcu.

Smutny koniec eks-cesarza Wilhelma i jego rodziny spowodował, że tamy popularnej prasy paryskiej roją się od licznych sylwet zarówno straconego tak gwałtownie b. władcy Niemiec, jak i niedoszłego jego następcy.

Niemiecki następca tronu jest świetnym jeźdźcem, a wstawił się znanym zakładem, że 210 schodów kamiennych w ogrodzie Sans-Souci zrobił konno w górę i na dół, nie chybivszy ani jednego!

Nie posiada on daru wymowy. Uprawia z zamiłowaniem sport strzelecki i bokserstwo. O zręczności boksera opowiada następującą anegdotę.

Podczas pobytu w Londynie, zapuścił się Fryderyk w odległe a mało uczęszczane astryńskie nad brzegiem Tamizy. Przechodząc pewien nie chciał ma ustąpić z drogi. Fryderyk przybrał groźną minę, wobec czego Anglik zrzucił surdat i zajmując pozę zaczepną, „Kronprinz” czyni to samo i zaczyna się „match”, który srowadza licznych gapiów. Dopiero wdanie się poliemenów, wyznaczonych do dyskretnego baczania nad krokami księcia, zapobiegło gwałtownej awanturze.

W Londynie też miał pierwszą awanturkę miłosną. Królowa prababka zdjęta raz z palca pierścień cenny, „pierścień rodzinny” i, dając go prawnikowi, rzekła: — Przyniesie ci on szczęście, nie rozstawaj się z nim nigdy, a dasz go tej, która ma być twoją żoną.

W salonie młodej księżny Malborough zbiegała się śmietanka towarzystwa wesołego. Do wybranego towarzystwa dopuszczono pewną piękną Amerykankę, córkę dyplomaty, któregoż karjera zakończyła się głośnym skandalem. Od flirtu doszło do wynurzeń miłosnych, do sehadzek i do — zamiany pierścienków. „Pierścień rodzinny” znalazł się na „niepowołanym” paluszku. W ciągu całego trzech miesięcy szambelanowie i postowie krążyli pomiędzy Londynem a Berlinem, aby zerwać związek i odebrać pierścień. Księżna odwołano z dworu londyńskiego i zamknięto w astryńskim zamku kaselskim. — Idylla zakończyła się zerwaniem przymusowem.

W dniu 4 września 1904 roku wielki książę Mecklembursko-Szweryński wydał manifest do narodu, zawiadamiający o zaręczynach siostry swej Cecylii z następcą tronu niemieckiego. Nazajutrz dzienniki pótarzędowe berlińskie, nie owijając prawdy w bawełnę, zomicieły noty, zarzucając księcia następcy zerwanie z tradycją dynastji i dokonanie wyboru narzeczony według woli własnej.

Istotnie, czaparny młodzieniec, zainteresowany przez ojca, rzekł mu stanowczo: — Tak jest. Wybór już uczyniony. Tylko księżniczka Cecylia będzie moją żoną.

Wiadomo, jak cesarz Wilhelm traktował synów, jak trzymał ją zdala od dworu i, w jakim cieniu chciał ukryć indywidualność swego następcy, nie dopuszczając nawet do pozorów władzy.

To też książę korzystał z każdej okazji, aby manifestować swą indywidualność i w rzeczach publicznych. To z łoży dworskiej parlamentu bije oklaski za ataki, kierowane do Anglii, to opuszcza łożę z chwilą, gdy kanclerz państwa ma wygłosić mowę pokojową, to zakazuje samorzutnie wystawienia sztuki Hauptmana podczas wystawy wrocławskiej, to wreszcie protestuje przeciw objęciu restrykcji, warunkującej objęcie tronu braunswickiego przez swego szwagra.

A ile protestów, ile „robienia na złość” w życiu prywatnem! Cesarz zakazuje tańca tango, on z żoną uprawia go zapamiętale.

I tak na każdym kroku.

Bolszewicy w Wilnie.

„Echo” grodzieńskie pisze pod datą 2 b. m.:

Otrzymałmy kilka gazet wileńskich, oraz garść informacji od osób świeżo przybyłych z Wilna.

To, co dali bolszewicy ludności Wileńskiej w przeciągu trzech tygodni swego panowania, da się streścić w dwóch słowach: kierenki i głód. Gdzież jest chleb i wolność, które obiecują ludności pracującej rzekomi wybawiciele jej od wickowej niedoli?

Czy zmieniły się na lepsze warunki bytowania proletarjatu?

Zewnątrznie — tak. Proletarjusz został formalnie dopuszczony do władzy, do kontroli nad produkcją. Podniesiona została płaca dzienna.

W Wilnie robotnik zarabia 10—12 rb. dziennie. Lecz jednocześnie z tym, znikły produkty żywnościowe. Przepchnione dotychczas sklepy spożywcze dziś są puste, a niewielkie zapasy, które pozostały, sprzedawane są po niesłychanie wysokich cenach, wobec których niknie pozorne podwyższenie zarobka. Chleb — razowy kosztuje 3—5 rubli. Biały od 8 — 10 rb. za funt. Za masło każą płać 30 rb. za funt, za słoninę 25 rb., Ceny mięsa podniosła się do 16 rb., cakra do 25 rb., marmelady 10 rb.

Skądinąd dowiadujemy się, że w Wilnie ogólna liczba osób aresztowanych na podstawie znalezienia lub sprzyjania legjonistom polskim, wynosi 300. W tej liczbie kilkudziesiąt osób zostało aresztowanych zaraz po zajęciu Wilna, pozostali zaś są to przeważnie ludzie z prowincji, którzy podążali do Wilna, nie wiedząc, że są tam już bolszewicy. Nowych aresztowań mało. Zostało aresztowanych 2 esrowców, do których bolszewicy czują szczególną nienawiść.

Okoła Sejmu.

Podział na stronnictwa.

Według dotychczasowych obliczeń siła poszczególnych poselskich związków sejmowych począwszy od skrajnej lewicy, przedstawia się jak następuje:

Związek polskich posłów socjalistycznych — 32 głosów; związek poselski Polskiego Stronnictwa Ludowego — 62 głosy; grupa Stapińskiego — 7 głosów; grupa Piastowców — 42 głosy; Narodowy zw. rob. — 16 głosów; Polskie Zjednoczenie Ludowe (ks. Bliziński) — 26 głosów; Klub Pracy konstytucyjnej — 12 głosów; grupa ludowo-narodowa (N. D.) — 109 głosów; stronnictwa żydowskie — 9 głosów.

Jeszcze o głosowanie na marszałka.

Jak się dowiadujemy N. Z. R. zaprzecza jakoby miał głosować na posła Trampczyńskiego. Podobno tylko jeden z członków wyłamał się z pod uchwały, by głosować na posła Witosa.

Żydzi w Sejmie.

W komisji konstytucyjnej przedstawiciele stronnictwa Ludowo-żydowskiego zgłosili chęć posiadania swego przedsta-

wiciela. Marszałek zaznaczył, że o ile chcą żydzi mieć przedstawiciela, muszą zgłosić, w myśli zwyczajów parlamentarnych, akces do innych grup. Marszałek odbędzie konferencję z przedstawicielami wszystkich grup żydowskich w sejmie.

Z frakcji socjalistycznej.

Klub posłów socjalistycznych podzielił pracę w sposób następujący: do komisji konstytucyjnej wydelegowano posłów: Daszyńskiego, Marka i Njediałkowskiego, zagranicznej: Daszyńskiego, Perla i Liebermana, do wojskowej: Moraczewskiego, Napiórkowskiego i Liebermana do pracy: Ziemięckiego, Moraczewską i Żulawskiego, do rolnej: Barlickiego, Dreszera i Klemensiewiczza.

Przedstawiciele Poznańskiego

(telefonat własny)

Przy niedzieli odbywają się prywatne zebrania polityczne posłów w najważniejszej sprawie — dopuszczenia członków poznańskiej Rady Ludowej do sejmu w charakterze równouprawnionych posłów. Narady konwentu senjorów, jak wiadomo, nie dały żadnego rezultatu pozytywnego poza tym, iż zarysowały się wyraźnie dwie skrajne opinie: za dopuszczeniem jeśli nie wszystkich, to przynajmniej 2/3 ogółu członków Rady Ludowej i przeciw dopuszczaniu nominantów wogóle, natomiast za natychmiastową przeprowadzeniem wyborów w tych prowincjach b. zaboru pruskiego, gdzie to da się uskutecznić.

Socjaliści postawili sprawę radykalnie, zostawiając jednak pewną furtkę, która faktycznie wyswieili sprawę. Chodzi o dostarczenie materiałów, które zaświadcza, iż stanowisko endeków, żądających wcielenia Rady do sejmu, jest słuszne.

Ponieważ p. Korfanty dowodzi, że wybory do N. R. L. były powszechne, tajne, równe i bezpośrednie, potrzebne są przedewszystkiem protokoły wszystkich wieców, na których odbywały się wybory do Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu. Poza tem skład osobisty członków tej rady i podział partyjny członków, stosunek wogóle partji. Statystyka głosów padłych w Poznańskim w r. 1912 (ostatnie wybory do parlamentu niemieckiego) na listy polskie itd. itd.

Jest rzeczą pewną, iż materiały te wykażą niezbicie, iż Rada Ludowa powstała prawie samowolnie i nie jest prawdziwą reprezentacją ludności Poznańskiego.

Podobnie ma się sprawa z ewent. przedstawicielami kresów, gdzie wybory nie mogły być dokonane.

Zdaje się, iż prawica sejmowa nie zgodzi się na takie postawienie sprawy i postara się przeprowadzić przez plenum swój wniosek w sprawie powołania Rady Ludowej do Sejmu in corpore. Są wielkie szanse, iż wniosek taki przejdzie, gdyż liczą się z możliwością poparcia go przez Narodowy Związek Robotniczy, Polskie Zjednoczenie Ludowe (ks. Blizińskiego) które już raz skrewilo przy wyborze marszałka, a nawet sjonistów i ortodoksów żydowskich.

Raut dla posłów.

Odbył się tutaj raut wydany przez rząd stolicy na cześć posłów sejmowych i misji ententy. Wygłoszono mowy o znaczeniu politycznym. Z rautu goście udali się do opery, by uczestniczyć w uroczystym przedstawieniu.

Telegramy.

Komunikat sztabu generalnego.

Warszawa, 16 lutego.

Litwa i Białoruś: 14 b. m. objął dowództwo stojącymi koło Wołkowyska polskimi oddziałami generał Iwaszkiewicz.

Grupa generała Listowskiego: W Brześciu literajskim znaleziono wielkie składy materiałów wybuchowych.

Grupa generała Rydza Śmigłego: Na północ od Porycka potyczki patroli wywiadowczych.

Galicja wschodnia. Grupa generała Romera: W czasie akcji na Przemysław i Wólkę Mozowiecką wzięto do niewoli 21 jeńców.

Grupa generała Rozwadowskiego: Od rana ostrzeliwała intensywnie artylerja i miotacze min. Nasze pozycje w Sknitowie, Persenkówce i Kulpar-kowie. Pociski zapaliły zabudowania betoniarni miejskiej. Przy łunie pożaru o godz. 6 wieczorem wyszli ukraińcy ze swoich okopów i rozpoczęli atak na Personkówkę. Zaporowy ogień naszej artylerji przerzedził posuwające się ich linje. W ogniu piechoty i karabinów maszynowych załamał się zupełnie atak wroga. Nasze baterje szczególnie skutecznie

ostrzeliwały nieprzyjacielskie rezerwy gromadzące się na Bednarówce. Po ciągi opancerzone ostrzeliwały nasze oddziały w Porzeczcu. Na innych odcinkach słaba działalność artyleryjska i wywiadowca.

Śląsk Cieszyński: Sytuacja bez zmiany.

W zastępstwie szefa sztabu generalnego Haller, pułk.

Zjazd przedstawicieli polskich na Wołyniu.

Warszawa, 16-II (PAT). W uzupełnieniu podanych swego czasu wiadomości o pierwszym zjeździe wybranych przedstawicieli ludności polskiej na Wołyniu otrzymuje PAT od uczestnika tego zjazdu następujące szczegóły: Pierwszy zjazd wybranych przedstawicieli ludności polskiej części Wołynia zajętej przez wojska polskie, który odbył się we Włodzimierzu w dniu 9 lutego r. b. powziął następujące uchwały:

1) zwrócić się do Sejmu polskiego w Warszawie z żądaniem przeprowadzenia wyborów do Sejmu ustawodawczego z zajętych przez wojska polskie terytoriów Wołynia, których przyłączenia do Polski zjazd bezwarunkowo się domaga.

2) Prawa narodowości ruskiej, mieszkającej w granicach Polski, winny być zagwarantowane ustawowo, podobnie jak tego domagać się należy dla ludności polskiej pozostałej w granicach państwa ruskiego. Również dla ludności żydowskiej powinny być zagwarantowane prawa swobody obywatelskiej.

Celem ochrony interesów pracującego ludu wiejskiego powinno być przeprowadzone uwłaszczenie kolonistów, czynszowników osiadłych od szeregu lat na uprawianych przez nich gruntach.

4) Wybrać delegację złożoną z 9 osób, która uda się do Warszawy w celu przedstawienia Sejmowi i rządowi zasadniczych postulatów ludności polskiej zajętej obecnie części Wołynia, oraz najważniejszych potrzeb gospodarczych i kulturalnych wywołanych zniszczeniem sprawionym przez 4 lata wojny.

W myśl powyższych rezolucji wybrano delegację z następującym składem: Tadeusz Krzyżanowski i Stanisław Badzian z Włodzimierza, ks. Feliks Bujalski z Usciułga, Jan Twardowski z Olichowki, Michał Cudziło z Wodzinka, Franciszek Kogucik i Paweł Telisz z Jagodyna, Bronisław Surmasz z Bystra i Jan Kuno z Korytnicy.

BUNTY W ARMII UKRAIŃSKIEJ W GALICJI.

„Dziennik Ludowy”, organ polskiej partii socjalistycznej we Lwowie, donosi: Jak chodzą słuchy, armia ukraińska w Galicji ulega wewnętrznemu rozkładowi. Ze Stanisławowa i Sambora przedostają się wieści o buntach wśród tajemniczych załóg ukraińskich. To samo wydarzyć się miało w Rudkach. — Zbuntowani żołnierze, utworzywszy Rady żołnierskie, pozabijali podobno część zniechęconych oficerów narodowości obcej.

Również w armii, operującej koło Lwowa, istnieją oznaki groźnego wybuchu oporu przeciw dalszej wojnie. Żołnierze sejmikują. Niektórzy pozostawiając broń, karabiny maszynowe itd., odchodzą z pozycji. To jedna wersja. Druga natomiast głosi, że znaczna część sił ukraińskich z pod Lwowa udała się do Rudnik celem sfiumienia rakoszu wśród miejscowej załogi. Sprawdzić ich niepodobna. Są one jednak bardzo prawdopodobne.

Zabór Ukrainy.

Przyjdą Moskiewskiego Sowietu delegatów robotniczych i Czerwonej Armii wydało odezwe: „Do wszystkich robotników Moskwy i członków Sowietów okręgowych, związków zawodowych oraz komitetów fabrycznych”. W odezwie tej, wydanej z powodu zwycięstw nad wojskami Petlary, władze sowieckie obwieszczały tryumf i wyrażają radość z powodu, że dostały im się w ręce obfite zapasy produktów spożywczych na Ukrainie. Czytamy w tej odezwie co następuje: „Tryumf powstania wieśniac na Ukrainie i zaprowadzenie władzy Sowietów otwiera drogę ratunku dla robotników i pracujących mas Rosji — od głodu i stagnacji gospodarczej. Ukraińska Armia Czerwona — robotników i biednych wieśniac — odebrała od miejscowych właścicieli ziemskich, niemieckich imperjalistów, „kałaków” i burżuazji olbrzymie zapasy chleba, mięsa, tłuszczów, cukru, soli, furaz, węgla i wogóle tego wszystkiego, bez czego ludność miast naszych umiera z głodu, marznie i choruje.

Zapasy produktów obliczane są na dziesiątki milionów pudów. W zapasach tych leży nasze zbawienie, zbawienie naszych rodzin, zbawienie całej naszej sprawy, rewolucji proletariackiej. Zapasy te należy zrachować i zgromadzić do jednego miejsca”. Odezwa wzywa świadomych bolszewików, ażeby dopomogli urzędnikom kolcyjnym w dokonaniu jej pracy.

KOMUNIKAT LITEWSKI Z PARYŻA.

Paryż, 16-II (PAT). Iskr. Donoszą z Kowna: Litewskie biuro prasowe ogłasza w komunikacie sztabu generalnego litewskiego: Wojska litewskie wypędziły z wielu miast bolszewików, którzy stracili wiele ludzi w zabitych i rannych.

JAK „NARODNI LISTY” INFORMUJĄ O POLSCE.

„Narodni Listy” w n-rze 24 z dnia 8-go lutego donoszą z Rotterdamu pod datą 7. p. l. „Bolszewicy na terytorjum polskim”.

„Przednie patrole bolszewickie okazały się o 4-ry kilometry na wschód od Warszawy. Zajęły terytorjum polskie”.

INTRYGI CZESKIE W PARYŻU.

„Ślęcki dziennik” pisze: Paryż zrazu mało o nas był poinformowany. Zato Polacy mieli o wiele łatwiejsze zadanie, gdyż za nimi stała odpowiednio arabiszona opinia publiczna. Całe chmary Polaków pracują w redakcjach najbardziej wpływowych dzienników, a gdzie brak Polaka, tam zasiada bodaj Francuz ożeniony z Polką. Członkowie Polacy konferencji pokojowej mieli bardzo dobre informacje z Warszawy. Używali wszelkich środków, aby Czechów przedstawić w niekorzystnym świetle. I tak np. Dmowski w swem ekspozie na konferencji pokojowej twierdził, że czeszy robotnicy w rewirze węglowym popierają bolszewizm. Obecnie opinia przechyliła się stanowczo na naszą korzyść, dzięki wyjątkowej działalności, jaką rozwinęła nasi delegaci. Nasz minister dr. Benesz odznacza się nadzwyczajną piśniością i pracuje do zupełnego wyczerpania. Możemy być zupełnie pewni, że nasza sprawa jest w dobrych rękach. Dr. Benesz ma dobrych współpracowników. Jest to Dr. Kozulski, młody i energiczny Słowak i dr. Bozinow. W pałacu min. spraw zagranicznych na rue Bonaparte i w sztabie generalnym pełnią służbę nasi legioniści, którzy władają kilku językami. Zadanie śląskiej delegacji nie jest jeszcze akonieczne. W Paryżu został Łukasz i prof. Stypa. Inni odjechali do Czech z rozkazu ministra Benesza z poleceniami, o których narazie nie wolno nam pisać.

JAPOŃSKI PUŁKOWNIK W PRADZE.

W Pradze bawi japoński pułkownik Hiroyma. Dnia 7-go b. m. odwiedził p. Hiroyma prezesa praskiej komisji administracyjnej p. dra Szamalla i wręczył mu w dowód uznania sztandar japoński z odpowiednią dedykacją.

Japończycy w Brest.

Lugdun, 16-II (PAT). Iskr. Eskadra japońska złożona z 6 kontrtorpedowców i opancerzonego krążownika Nishiu zatrzymała się w Brest w niedzielę wieczorem. Okrety te konwojują 3 łodzie podwodne oddane marynarce japońskiej wedle postanowień rozejmu.

O ZWIĄZEK KRAJÓW NADDUNAJSKICH.

Genewa, 15-II. Prezydent republiki czesko-słowackiej p. Masaryk złożył następującą deklarację w sprawie związku krajów naddunajskich:

Chwilowo można brać tylko ekonomiczną stronę pod uwagę. Mamy jednak przykłady w historii, że z przyjaźni (entente) ekonomicznej może wynikać porozumienie polityczne. Warunkiem związku krajów naddunajskich jest najpierw sprawiedliwa likwidacja starej Austrii. W toku tej likwidacji zbada się dobre chęci rozmaitych grup. Sprawiedliwe rozwiązanie zagadnień obecnych poza tą likwidacją byłoby podstawą konkretną, jako czynnik podatni przy tworzenia tego związku.

ZMIANA WALUTY W CZECHACH, AUSTRII I NA WĘGRZECH.

Wiedeń, 15-II. Dzienniki tutejsze donoszą, że w najbliższych już dniach Czesi przystąpią do zaprowadzenia w swem państwie waluty francuskiej, a w związku z tem do przestemplowania wszystkich znajdujących się w Czechach w obiegu pieniędzy koronowych, przy czem stracą one 50 procent swej wartości.

W drodze reakcji na to zarządzenie Czechów, Austria niemiecka przystępuje do zaprowadzenia a siebie waluty mar-powej, a jednocześnie toczy w tej sprawie ketraktacje z Węgrami.

SOJUSZ ODPORNY MIĘDZY SOWIETAMI A SPARTAKUSOWCAMI.

Londyn. „Daily Mail” donosi z Petersburga: Komisarz ludowy Petersburga zawiadomił sowiet petersburski, że między rządem sowietów a Spartakusowcami w Niemczech zawarty został formalny sojusz odporny. Oprócz Radka znajdują się ciągle jeszcze i inni wybitni przedstawiciele sowietów na ziemi niemieckiej. (Raddek, jak wiadomo, został już aresztowany).

ANARCHJA W HAMBURGU.

Berlin. „Berliner Tageblatt” donosi z Hamburga.

Stan bezpieczeństwa pogarsza się z każdym dniem. Grasują bandy rozbójnicze, które grabią mienie prywatne. W miejscowości Huarwestchude rozegrała się walka między bandami a strażą bezpieczeństwa.

Znaleziono tam wielki skład broni, w nim wiele karabinów maszynowych, granatów ręcznych, zwykłych karabinów i wiele nabożów.

Najwyższa rada żołnierska ogłosiła, że wszyscy nieuprawnieni do posiadania broni, o ile by broń przy nich znaleziono zostaną natychmiast rozstrzelani. Hamburgska rada żołnierska idzie z rządem Rzeszy.

W Hamburgu istnieje obecnie stale t. zw. stan alarmowy, który ma trwać tak długo, dopóki nie zostanie odebrana wszelka broń od osób nieuprawnionych do jej posiadania.

W mieście krążą patrole po ulicach i funkcjonują sądy doraźne.

PLANOWE ZNISZCZENIE PRZEMYSŁU FRANCUSKIEGO.

Berlin, 16-II. „Berliner Tageblatt” podaje z Paryża:

Agencja Havasa donosi oficjalnie: W najwyższej radzie wojennej minister finansów Klotz oświadczył, iż niemiecki sztab generalny jeszcze w roku 1916 wydał dzieło z którego wynika, że spustoszenia dokonane przez Niemców na obszarach Francji dokonane zostały ściśle planowo.

Niemcom chodziło o zupełne zniszczenie pewnych gałęzi przemysłu francuskiego, ażeby przemysł niemiecki po wojnie mógł z francuskim konkurować.

FRANCJA ZNOSI OGRANICZENIA.

Paryż, 16-II (PAT). Iskr. Podsekretarjat stanu przy ministerstwie wojny ogłasza, iż handel i transport jest odtąd wolny.

ODSZKODOWANIA DLA BELGJI.

Paryż, 16-II (PAT). Iskr. depesza z Brukseli donosi, że przybył tu z Kolonii specjalny pociąg z kilku milionami złotych dla banku narodowego w Belgji.

OCZYSZCZENIE MÓRZ PÓŁNOCNYCH.

Paryż, 16-II (PAT). Z Kopenhagi donoszą: Prasa duńska donosi o pertraktacjach, które wkrótce rozpoczną się pomiędzy państwami skandynawskimi w sprawie połowu min.

REWINDYKACJA CHIN.

„L’Echo de Chine” donosi o udziale i rewindykacjach Chin na konferencji pokojowej. Wysokim komisarzowi Lou Tsen Tsiang mają towarzyszyć: Hoang-Wei Teh, minister rządu chińskiego w Paryżu, Alfred Sze, minister w Londynie i Wellington Koo, minister w Waszyngtonie; jako doradca prywatny — publicysta Liang Xi Tso. Żądania chińskie mają donieść znaczenie dla przyszłości Republiki: zwrot terytoriów Kiau-Czau i Tsing-ton, Wai-Hai-Waid, kolei wschodnio-chińskiej; rewizja taks i taryf cłowych; otwarcie rachu handlowego do Mongolji i Tybeta; podjęcie na nowo kompetencji seczziowskiej, konsularnej; szereg drobniejszych żądań w sprawie integralności i suwerenności Chin.

Wybitnym będzie wpływ na te kwestje opinii amerykańskiej. Wilson cieszy się w Chinach wielką popularnością, możliwym więc jest, że stosownie do jego zdania reprezentacji rządu będą obstawać przy swoich żądaniach lub je cofną.

Kronika polityki polskiej.

O rządu na Białorusi.

W związku z postępiami wojsk polskich na wschodzie głównie na Białej Rasi, w najbliższej przyszłości nastąpić ma nominacja zarządu tymczasowego tych ziem. Podobno ta poważna i odpowiedzialna placówka ma być zlecona Komisji Likwidacyjnej b. Naczelnego Polskiego Komitetu Wojskowego w Petersburga (t. zw. „Nacze-pola”) pp. Tapalskim, Jamontowi i Raczkiewiczowi.

O ile pogłoska ta jest prawdziwą, nie można nie uważać, iż jest to nominacja conajmniej bardzo ryzykowna. W swoim czasie, kiedy tenże „Nacze-pola” był chwilową władzą na Białej Rasi zaognił w dotkliwy sposób stosunki pomiędzy ludnością miejscową niepolską a władzami polskimi. Nie należałoby więc do tej przykrej tradycji powracać.

Należałoby natomiast oprzeć zarząd tych ziem na zasadach samorządowych pod wojskową tylko kontrolą polską o tyle, o ile wymagają tego interesy wojskowe.

Przegrupowania partyjne.

W kuluarach sejmowych wiele się mówi obecnie o możliwych daleko idących przegrupowaniach partyjnych. Koła dawnych t. zw. „aktywistów” poczynają się szybko rozpraszać, a wytworzone jeszcze przez nich ugrupowania trzymają się tylko naskatek związków osobistych ich leaderów.

Zostawiają one w spadku bogaty materjał prawicowo-centrowy. Możliwy jest nawet rozłam w N.Z.R., którego siedzynie na dwa stołkach coraz bardziej daje się we znaki pod względem karności partyjnej. Rozwiązanie Kota międzypartyjnego daje swobodę ruchów liberatom: Polskiej partji postępcowej.

Uwolnienie zakładników.

Lwowska „Chwila”, organ sjonistów, donosi, że naczelne dowództwo wojsk polskich na Galicję wschodnią dozwolił wziętym we Lwowie, jako zakładników przywódcem sjonistycznym Dr. A. Haasmanowi, Dr. L. Reichowi, Dr. M. Ringlowi i A. Tennenblattowi, konfinowanym w Krakowie, na wyjazd za granicę celem uczestniczenia w obradach światowej organizacji sjonistycznej.

Wiadomości z Rosji.

Zamknięcie fabryk w Piotrogradzie.

Z Piotrograda donoszą, iż daje się tam odczuwać ogromny brak materjałów opałowych. W tak zwanej „północnej komanie” wydano z tego powodu specjalny dekret, mocą którego ruch tramwajowy zostanie bardzo ograniczony i cały szereg fabryk i wielkich przedsiębiorstw zamknięty. Około 10.000 robotników traci z tego powodu swą pracę.

Budowa nowych kolei.

Prezydium Rady Gospodarstwa Ludowego w Piotrogradzie postanowiło poprzeć projekt rządowy wybudowania nowych 9-ciu linii kolejowych.

Elektryfikacja przemysłu i mieszkań.

Rząd Komisarzy Ludowych udzielił większych kredytów na wybudowanie wielkich stacji wodno-elektrycznych. Rozpoczęto już nawet prace przygotowawcze dla przeniesienia energii elektrycznej do Piotrograda.

Komisarjat gospodarki miejskiej tego miasta przyjął projekt o urządzeniu oświetlenia elektrycznego w mieszkaniach abogiej ludności.

Obawa „zarazy bolszewickiej”.

Gazety odeskie donoszą, że komenda francuska zabroniła żołnierzom francuskim wdawać się w rozmowy z miejscową ludnością (Rosta).

Amerykanie na Syberji.

Amerykańskie biuro prasowe donosi: Departament wojskowo-handlowy ogłosił, iż istnieje plan wysłania transportów do Władywostoka oraz do portów morza Czarnego i Bałtyckiego. Kapitał prywatny finansuje większość tych transportów, które składają się z materjału pomocniczego dla czecho-słowaków oraz z materjałów kolejowych.

Przeciwko bolszewikom.

W Odesie komenda armii ochotniczej ogłosiła mobilizację ludności miejskiej. Powołane zostały najmłodsze roczniki, do 23 roku.

Ajencja telegraficzna Dońskiego okręgu donosi, iż w tych dniach toczyć się będą niezmiernie ważne rokowania pomiędzy przedstawicielami koalicji a przedstawicielami państwa Dońskiego. (Rosta).

Masowe żywienie ludności w Rydze.

Władze sowieckie w Rydze rozpoczęły organizację masowego karmienia ludności, postanowiono wydawać obiady dla 150 tysięcy ludzi co stanowi koło połowy ludności całego miasta.

Warszawa.

„Obserwacja“ lekarska w szpitalu św. Stanisława na Woli.

Przed 10 mniej więcej dniami nekrologi pism warszawskich doniosły o śmierci porucznika wojsk polskich, św. Kołobrzeg-Kolberga, zaznaczając sposób, uświęcony tradycją nekrologową, że zmarł „po długich i ciężkich cierpieniach“.

Tak jest. S. p. porucznik Kołobrzeg-Kolberg zmarł istotnie po długich i ciężkich cierpieniach, ale będących następstwem porządków szpitalnych.

A oto opis samego faktu:

S. p. Kołobrzeg-Kolberg po przyjeździe w końcu stycznia do Warszawy zachorował. Ponieważ zachodziła obawa wywołania się tyfusu, przeto chorego zabrano do szpitala św. Stanisława na Woli celem „obserwacji“.

Na czym ta „obserwacja“ polegała — niewiadomo, wiadomo tylko, że nazajutrz po przywiezieniu, w nocy z dnia 29 na 30 stycznia, chory, niezauważony przez nikogo, zdołał w paroksyzmie gorączki wyjść z pokoju „obserwacyjnego“, przejść przez korytarze szpitalne na podwórze, skąd przez sztachety wy dostał się na ulicę Skierniewicką i tam, w samej tylko koszuli i boso, przy 11-to stopniowym mrozie, znalazł go na wpół zmarzniętego i pokaleczanego stróż nocny. Po zaalarmowaniu szpitala, dozór, po dłuższym czasie wysłał nosze z ciepłą odzieżą i chorego umieszczono z powrotem w pokoju „obserwacyjnym“. Niedługo tam jednakże już przebywał, bowiem po owej wycieczce nocnej nastąpiło gwałtowne zapalenie płuc i — śmierć.

Tak wygląda „obserwacja“ lekarska w szpitalu św. Stanisława na Woli. Należy mniemać, że sprawą tą zajmą się odpowiednie czynniki, aby za tego rodzaju powtórne nadużycia poniósł przecież ktoś odpowiedzialność.

Towary amerykańskie.

W poniedziałek ma przybyć do Warszawy pierwszy transport towarów amerykańskich, a mianowicie znaczne zapasy tłuszczów, mąki, ubrań, oraz olbrzymia partja obuwia.

Kronika Łódzka.

— Z Komisji egzaminacyjnej.

Państwową Komisję egzaminacyjną, powołaną przez ministerjum dla przeprowadzenia w Łodzi egzaminów dla eksternów z kursu 8, 6 i 4 klas, składać będą p. Wacław Kloss, przewodniczący, oraz członkowie wiceegzaminatorzy i ks. kanonik Sieniński, Piotr Gorczykowski, Henryk Ostrowski, Antoni Idzkowski, Albert Marsy, Edmund Pfajfer, Alfred Dominikiewicz,

Konstanty Wiśniewski, dr. Lucjan Sznajder, Jan Kaczanowski i Jerzy Leman.

Terminy egzaminów: 17 lutego, egzaminy wstępne; 18-go piśmienny z polskiego; 19/II — z łaciny; 20/II — z algebry; 21/II z trygonometrii, geografii i arytmetyki; 22/II — z francuskiego; 24/II — z niemieckiego; 6/III — z rysunków. Egzaminy asystentów — począwszy od 7 marca. Wszystkie egzaminy rozpoczynają się o godz. 4-cj po południu. Stosownie do zmienionego w styczniu 1919 r. Regulaminu, na świadectwo z klas 4-ch wymagany jest egzamin z jednego tylko obcego języka francuskiego albo niemieckiego.

Przed komisją egzaminacyjną łódzką stanie 20 eksternów, zdających na maturę, 4-ch na świadectwo z klas 6-cia, 7-ia z klas 4-ch oraz 5-ia na świadectwo z łaciny w zakresie klas sześciu.

Egzaminy odbywać się będą przy Wyższej Szkole Realnej Zgromadzenia Kupców (Dzielnia 58). Interesantów w sprawie egzaminów przyjmować będzie w tejże szkole p. Wizytator Jan Michalski w poniedziałek, 17 b. m., od godz. 3 do 4-cj po południu.

— **Wczorajsze manifestacje bezrobotnych.** W dniu wczorajszym, stosownie do uchwały Wydziału Wykonawczego Rady robotniczej odbył się szereg wiecew bezrobotnych, na których przemawiali mowy komunistyczne, zgłaszając cały szereg odpowiednich rezolucji. Po wiecech w czasie wyznaczonym uczestnicy tychże arządili olbrzymią demonstrację, formując tysiączne pochody, które skierowały się z obu stron Piotrkowską do Zicloncy i Alcy Kościuszki przed gmachem prezydjum poliej i komisariat ludowy. Aleje Kościuszki były literalnie wypełnione tłumem demonstrantów, liczącym około 30 tysięcy osób. W pochodzie niesiono plakaty z napisami żądającymi: „Chleba i pracy“, aruchomienia robót publicznych, taniach mieszkań dla robotników, bezpłatnych mieszkań dla bezrobotnych, uwolnienia aresztowanych delegatów robotniczych i t. p. Czerwonymi sztandarów nie było. Wszystkie pochody odbyły się we wzorowym porządku, nie dopuszczano do żadnych popłochów, o które wobec tysięcy mas było nie trudno. Demonstranci wysłali delegatów do komisarza ludowego, ob. Rzewskiego, przedstawiając mu żądania bezrobotnych.

Komisarz przyjął zebranych i wystąpił ich przemówieniem. Zaznaczając, iż stał i stać będzie na straży interesów klasy robotniczej i czyni wszystko, aby ulżyć ciężkiemu położeniu bezrobotnych. Następnie do zebranego tłumu przemawiali z balkonu komisariatu tow. Zakrzewski, Klemensiewicz, Lichtenstein i Padlarz. Po nich zabrał głos komisarz ludowy Rzewski. W czasie jego przemówienia miało miejsce zajście, które mogło mieć skutki nader opłakane, a mianowicie od ul. Andrzejka przejechał Alcjami Kościuszki patrol konnej poliej i koń dowódcy patrolu wziął na kiel i poniósł. Szeze-

siem zauważono dość wcześnie szereg podków i tłum w przekonaniu iż to szarża, szybko rozystąpił na dwie połowy czyniąc przejazd policjantom, tak iż ofiar żadnych nie było. Natychmiast delegacja robotników udała się do naczelnika poliej Bohdana Zbrozka, domagając się surowego ukarania nieopatrzności dowódcy patrolu. Następnie tłum rozwiązał się, rozchodząc się do domów. Demonstracja miała przebieg uroczysty okazały, tak, iż policja, której wzmocnionem oddziały powołano na ulicę, nie potrzebowali wcale przestrzegać porządku, ponieważ spokój nigdzie nie został zakłócony.

— Wielki wiec P. P. S.

Wczoraj o godz. 2. po poł. w Teatrze Wielkim przy ul. Konstantynowskiej pod № 16, odbył się wielki wiec P. P. S. Na wiecu tym przemawiali mowy następujące: Posel z Sejmu Stefan Napiórkowski, referując sprawozdawczo pierwsze posiedzenie sejmowe, dalej po nim przemawiał o Radzie Miejskiej Szezerbowski i Wacław Kaffanke, następnie przemawiał komunistą Zajdel o bolączkach klasy robotniczej i ciężkim położeniu bezrobotnych, nawołując przytem obecnych do wzięcia udziału w tworzącej się manifestacji protestującej komunistów, wreszcie zabierali głos Padlarz i Zagłoba.

Zebrani uchwalili jednogłośnie odpowiednią rezolucję. Poza tem w sobotę i niedzięle odbył się szereg pomniejszych wiecew P. P. S.

— Z Komitetu pomocy bezrobotnym.

W sobotę wieczorem w gmachu magistratu przy Nowym rynku 14 odbyło się posiedzenie komitetu pomocy bezrobotnym. Przewodniczył z urzędu inż. Adolph w obecności d-ra Wierzbickiego, delegata min. robót publicznych, inż. Szenfelda i in. Sekretarz p. Rabinowicz odczytał sprawozdanie biura centralnego za okres czasu od 1 do 15 lutego. W czasie tym łódzki komitet był wizytowany przez delegata min. pracy i op. społ. p. Falkowskiego, który po zaznajomieniu się z działalnością komitetu, zarządził przerwanie wyplat, natomiast wypłacił zapomogi zaległe od dnia 26 stycznia, co też uskuteczniło.

Wypłacenia dalszych zapomóg rozpoczyna się w poniedziałek dnia 17 lutego t. j. dziś.

Zgodnie z instrukcją ministerstwa, żadne sumy nie będą asygnowane aż nie będzie pokrycia na wszystkie dawniejsze. Biuro centralne wysłało do Warszawy sprawozdanie na dzień 5 lutego wraz ze wszystkimi dowodami płatniczymi na ogólną sumę 5 milionów marek. W sprawie przejścia do wydawania zapomóg naturaljami biuro centralne zwołało szereg konferencji z przedstawicielami związków zawodowych i kooperatyw. Na konferencjach tych wypowiedziano się zasadniczo przeciwko przejściu z wyplatania zapomóg na wydawanie kontygnensu żywnościowego. Przedstawiciele związków uchwalili, że okażą pomoc komitetowi

pomocy bezrobotnym dopiero wtedy, gdy będą nagromadzone dostateczne zapasy produktów i będzie zapewniona dalsza ich dostawa.

Inż. Wojciechowski przekazał komitetowi pomocy bezrobotnym pewną ilość materiałów bławatnych, ubrań gotowych, chustek, obuwia, pozostałych po „Arbeits-amcie“.

W tej sprawie biuro centralne utworzyło komitet zapomogowo-rozdzielczy który postanowił część ubrań gotowych, obuwia i chustek przekazać miejskiemu schronisku dla bezdomnych dla najbardziej potrzebujących pensjonarzy, pozostałą zaś ilość odzieży i obuwia, oraz całą ilość materiałów bławatnych przesłać prezydium poliej dla rozdania jeńcom wojennym.

Następnie wpłynął nagły wniosek inż. Szenfelda w sprawie zaopatrzenia w koks hutniczy kilku miejscowych zakładów odlewniczych, gdyż przy powszechnym braku koksu na dworcu kaliskim znajduje się 600 wagonów koksu.

Wobec tego komitet postanowił zwrócić się telegraficznie do biura pracy i opieki społecznej, aby postarało się o przekazanie tego koksu hutniczego łódzkiemu Wydziałowi Surowców dla tutejszych fabryk.

Wniosek wydziału pracy w sprawie upaństwowienia fabryk przeniesiono na następne posiedzenie.

Przemysł, Handel i Finanse.

Tydzień ubiegły na giełdzie.

Obroty walutami nie ustają, sięgając dużych rozmiarów. Waluta rabiowa znajdująca się w spadku, utraciwszy na kursie w przeciągu tygodnia bardzo znacznie. „Carskie“ setki nabywano z pociągkiem tygodnia po 154.50, w końcu zaś kurs żądany spadł. Pięćsetki spadły również. „Damskie“ rable w nieprzerwanym ruchu niższym. Drobne „Kierunki“ jeszcze niższe i brano b. niechętnie. Rosyjskie złoto w żądaniu 680, srebro w żądaniu 310, bilon 120.

Złoto niemieckie 320, francuskie 275, banknoty francuskie 172 — 173. Fanty szwajc. (w banknotach 43.50—44).

Rach złotem i obcymi walutami niewielki.

Tym większy rach. cechował rynek waluty austriackiej, na którą w dalszym ciągu utrzymywał się popyt. Tendencja była morna, kursy jednak nie zmieniły się. W związku z dekretem o walucie lechowej, wobec której waluta koronowa będzie w niezwykle złym położeniu, spodziewana jest zniżka koron na giełdzie

Kursy dewiz w Sztokholmie.

Weksle na Berlin 41,25; na Amsterdam 146,75 i na miejscowości szwajcarskie 75,—; na Londyn 16,92; na Paryż 65,55; na Braksellę 63,50.

Rozkład jazdy pociągów osobowych od d. 10 lutego.

Z Kozuszek odchodzi.		Przybywa do Łodzi-Fabr.	
№ 253	godz. 2.40 w nocy	godz. 3.50 w nocy	
№ 255	„ 9.— rano	„ 9.50 rano	
№ 257	„ 1.30 po poł.	„ 2.45 po poł.	
№ 259	„ 6.16 wiecz.	„ 7.— wiecz.	
№ 261	„ 10.30 wiecz.	„ 11.40 wiecz.	
Z Łodzi-Fabr. odchodzi.		Przybywa do Łodzi.	
№ 252	godz. 12.20 w nocy	godz. 1.10 rano	połączenie z Sosnowcem
№ 254	„ 6.20 rano	godz. 7.10 rano	połączenie z Warszawą
№ 256	„ 11.35 rano	godz. 12.50 po poł.	połączenie z Warszawą
№ 258	„ 4.50 po poł.	godz. 5.20 po poł.	połączenie z Sosnowcem
№ 260	„ 8.40 wiecz.	godz. 9.50 wiecz.	połączenie z Warszawą

Dr. med. **I. Weinberg** b. lek. w Davosie (Szwajcaria) i Nerwi (Włochy) Choroby płuc i scra Cegielniana 47, róg Wschodniej. 120 Przyjmując od 9—10 i 5—7

Irena Gecówna lekarz dentysta była asystentka lekarza-dentysty Ritta przyjmując osobiście. Od 10—1 i 3—7 132 Cegielniana 28.

DRUKARNIA Braci A. i I. Holcmanów Łódź, Zawadzka № 7. Wykonywa wszelkie roboty wchodzące w zakres drukarstwa punktualnie po cenach przystępnych.

Ogłoszenia drobne.

W niniejszym zawiadomiam Szan. Kliencie, że Pierwsza Łódzka Fabryka Świec p. f. Sz. Lewkowiez, Wesota 4, została puszczone na ruch i posiada na składzie wszelkie numery na funty w skrzyniach po cenach umiarkowanych. 275

Zaginął paszport na imię Jakóba Karpa, Szkolna 30, wydany przez niem. poliej w Łodzi. 314

Zaginął paszport na imię Brona Grinberga, Nowo-Krótki 5/7 (Bataty), wydany przez C. N. P. Poliej w Łodzi. 316

Zaginęła legitymacja chlebowska na 3 osoby, na imię Chaim Gelbart, ul. Kamienna 18. Oddać na miejscu. 318

Zaginął paszport na imię Izraela Bartkowskiego, ul. Zgierska № 28, wydany przez niemiecką poliej w Łodzi. 317

Zaginął paszport na imię Fiszla Aleksandrowicza zamieszkały przy ul. Łazny № 15, wydany przez niem. pol. w Łodzi. 304

Został skradziony portfel w tramwaju. Znajdował się tam paszport wydany przez N. P. Poliej w Łodzi, na imię Szelki Szenwald, 4 kwity lombardowe № 69401 na mk. 1000, № 75806 na mk. 150, № 236471 na mk. 1000, № 241939 na mk. 300, kilka weksli wystawionych w różnych miejscowościach na zlecenie B-ci Szenwald na sumę Rb. 1000, kwit Tow. Wzajemn. Kredytu Kupców i Przemysłowców na Rb. 235.—, kwit Towarz. Wzajemn. Kredytu Przemysłowców Łódzkich na Rb. 338.—, 2 wyroki Sądu rosyjskiego na M. Gajstmana z Warszawy na zlecenie Sz. Szenwalda. Poszkodowany prosi o odesłanie dokumentów bez pieniędzy na ul. Zawadzka № 44. Za zwrot dokumentów nagroda w dyskrejji 50.— marek. 300

Zaginął paszport na imię Hereka Wolf, zamieszkały przy ul. Południowej № 5, wydany przez niemieckie prezydium pol. w Łodzi. 274

Zaginął paszport na imię Hersz Framerman, zamieszkały przy ul. Kamiennej № 2, wydany przez niemieckie prezydium pol. w Łodzi za № 9517/1. 288

Zaginął paszport na imię Dawida Nissenbaum, Wschodnia № 19, wydany przez niemiecką poliej w Łodzi. 315

Pracując w Biurze Prósb, chcąc polepszyć swój byt poszukuję posadę. Mam ładny charakter pisma, piśnię na maszynie. Oferty „Biuro“ w administracji „Dziennika“. 282